

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Table with subscription rates for various regions like Włocławek, Poznań, etc.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata, przyjmują: Biuro Administracji GAZETY NARODOWEJ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m.

Skutki centralizacji w Austrii.

III.

Do czego doprowadziła centralizacja i w krajach na wysokim stopniu zamożności i oświaty stojących, najlepszy przykład mamy we Francji.

Skoro tak paraliżujące skutki centralizacja sprawia w Francji jednolitej, ognisku oświaty, cóż dopiero powiedzieć o różnorodnej Austrii? Centralizacja odjąwszy ludom łatwość nabycia oświaty, już i tak nie dała ludziom rozwinać uspo-

samem podnieść się wartość produkcji do tego stopnia by nas nie przecięłały istniejące podatki. Inicjatywa do zakładania fabryk, przedsiębiorstw rozmaitych handlowych i t. p. wychodzi nie tylko u nas, lecz i w całej Austrii najwięcej z zewnątrz.

Centralizacja system swój uważała za jedyną możliwą podstawę państwa. Więc każdy opór przeciw temu systemowi ścigała srodcze jako dążności separatystyczne, o które podejrzewała wszystko i wszystkich.

Lecz patrzymy na wszystkie materialne nawet zawody życia, jak to podejrzewanie smutne wydało skutki. W kraju rolniczym nawet Towarzystwo rolnicze nie mogło istnieć, podejrzewane o cele separatystyczne, nie mogło się rozwinąć i ożywić, podnieść rolnictwa, pozakładać filii, banków rolniczych, fabryk maszyn rolniczych, domów komisowych, wywozowych i t. d.

Ile to trudności było w przeprowadzeniu prelekcji popularnych dla rzemieślników? Za warunek kładziono, aby się odbywały i po niemiecku. Podobnych wypadków gdzie system centralizacyjny pa-

ralizował rozwój materialny kraju, naliczyć można tysiące. Ściagał on każdy opór przeciwko sobie, a wszędzie ten opór, czy to w ruchach wyborczych, czy w rozwoju literackim, czy w przedsiębiorstwach materialnych, widzieć musiał, bo wszędzie mu się przywidywał. Wszystko było w końcu podejrzane, więc powstrzymywał, nadzorował, przeszkadzał, trudności czynić należało. Przypominamy niedawno wypowiedziane słowa przez jednego z centralizatorów: „Obecne rzucenie się Polaków do podniesienia rolnictwa i przemysłu, jest objawem rewolucyjnym. Chcą zyskać środki materialne, aby na nowo rozpocząć swe roboty; więc ich pilnie nadzorować i żadnych stowarzyszeń rolniczych, przemysłowych lub handlowych dopuszczać im nie podobna.”

A w ostatecznym wyniku tej polityki centralizacyjnej, paraliżującej i rozwój materialny, okazało się, iż kraj zubożał, rolnictwo i przemysł podupadły, dochody państwa zmalały, podczas gdy potrzeby państwa rosły, a co jest najstraszniejszem dla centralizatorów: oto okazało się także w końcu, że z tej przyczyny państwo nie ma nawet środków dostatecznych do ich utrzymania i połowę armii urzędników będzie musiało rozpuścić.

Przegląd polityczny.

Donosiliśmy niedawno według doniesień stonograficznych o wypadku na granicy Stanów Zjednoczonych i Meksyku, że straż amerykańska dała ognia do dwóch oficerów francuskich. Obecnie nadeszły bliższe wiadomości, i podajemy je tutaj, gdyż fakt ów, sam przez się drobny, zdarzający się często na granicach w położeniu podobnem, w jakim są owe pa-

stwa amerykańskie, który się też zdarzył do niedawna na granicach austriacko włoackich, mianowicie od Lombardji, przybrał w skutek listu pułkownika francuskiego Briana do generała Stanów Zjednoczonych Browna, cechę dość groźną.

D. 11. czerwca o godz. 10 w nocy, wśród zupełnej ciemności, strzeliła straż amerykańska do dwóch, brzemieniem meksykańskim rzeki Rio Grande jadących konno oficerów francuskich, którzy chcieli się dostać do Brownville i zapewne na wołanie straży nie dali odpowiedzi. Strzał przeleciał, nie raniwszy Francuzów. Można przypuścić, że gdyby Francuzi w sposób przyzwoity byli się użalili u dowódcy amerykańskiego, byłby im tenże odpowiedział jak najprzejmiej. Ale natomiast komendant Francuzów, przydany z swoim pułkiem dowódcy w Matamoros generałowi cesarsko-meksykańskiemu, Mejia, pułkownik br. Bria, wystosował nie grzeszny, ale wprost grubiański list do amerykańskiego generała Browna. Między innymi napisał w tym liście: „Generale! Jeden z twoich żołnierzy, stojący na pikiecie powyżej Brownville, strzelił do dwóch moich oficerów, wracających z Santa-Cruz. Pan nie nosisz charakteru dyplomatycznego, ani nie masz podobnego uwierzytelnienia; to samo i ja. Piszę więc do pana jako człowiek prywatny, aby za brzydką obelgę, której się dopuścił człowiek, za którego jesteś odpowiedzialnym, wynurzyć ci moją zupełną pogardę.”

Generał Browna nie uznał tego wyzywającego listu godnym odpowiedzi, co się francuskiemu pułkownikowi nową wydało obelgą, ogłosił bowiem w wychodzącym w Matamoros dzienniku Commercial list drugi, jeszcze więcej obrażający. Treść jego jest następująca:

„Epolety jeneralskie są w moich oczach świętymi. Karjera jenerala jest godnym i szacownym owocem ciężkiej usług. Epolety są nagrodą usług 40letnich, należną wszystkim europejskim i wielu amerykańskim jeneralom. Jeżeli oficerowie weterani, świętymi czyni wojennymi odznaczeni, otrzymają od podległego im list gwałtowny, mogą go uważać jako nie niezaczający świętek; bezczelność piszącego nie jest czegóż lepszego godną. Ale jeżeli mąż, co wczoraj był posługaczem w jakim kramie, przez noc wyimprowizowany został na jenerala, jeżeli tenże najpospolitszego dzieła na polu bitwy nie dokazał, jeżeli taki człowiek rości sobie powagę wobec oficerów, co liczą 25 lat służby i 20 kampanij odbyli, to już nie wiedzieć czy ubolewać nad nim, czy go wyśmiać. Gniaiewać się, byłoby to zaprawdę tyle co znieważać zbyt wielu oficerów, szanujących wszędzie karność wojskową. Sposobem postępowania ludzi, co się stałoby to najgorsze skutki i najboleśniejszą sensację, a nam przeszkodziłoby dopełnić nasze trzy pułki w Kanadzie, po 600 ludzi. Gdyby koniecznie trzeba ich wymienić, to każ ich pan przetransportować na którąś z waszych wysp amerykańskich, albo np. na wyspę Wight” (w Anglii).

W przeciwieństwie do tych drobnych monarchów, pehających się na targ z upokarzającą gorliwością licytantką, podnosi autor żało jako „podwójnie przyjemne szczyderstwo monarchów i zimną pogardę, którą Fryderyk II., król Prus, daje uczuć wszędzie Anglii i jej liwerantom” i usiłuje wykazać, „jak się właściwie rzecz miała z częstokroć przesadzonym i fałszywie podawanym stosunkiem jego do kupceństwa żołnierzy.” Nie wchodźmy w to, o ile własny interes kierował królem w tym względzie, a wspominamy tylko, że p. Kapp za zmyśloną uważa ową znaną anegdotę, którą pierwszy podał Frauklin a za nim inni powtórzyli, jak np. Schlosser, a to, że na rozkaz Fryderyka II. hescy żołnierze musieli pod Minden płacić od siebie cło jak od bydła.

W parlamencie angielskim napotykały te traktaty na płonny wprawdzie, ale tem zaciętszy opór i tem dosadniejszą krytykę a mniejszości, co się najdokładniej odbija w słowach lorda Camden: „Cała ta sprawa to tylko sieć kłamstwa i oszustwa, jakich nigdy dotąd nie przemycano w żadnej Izbie parlamentu; to tylko proste szachrajstwo o najeście żołnierzy z jednej a sprzedaż ludzkiej krwi z drugiej strony, a ulegający swemu losowi nieboracy, sprzedani tym sposobem na rzeź, są biednymi żołdakami w najgorszym tego słowa znaczeniu.” Rzecz naturalna, że do Niemiec podobne słowa nigdy się nie przedostawały. Natomiast Mirabeau, żyjący podówczas w Holandji na wygnaniu, podniósł w patetycznym stylu Russa swój głos w obronie poliwierzanego człowieczeństwa, a w broń jego Avis aux Hessois et autres Peuples de l'Allemagne, vendus par leurs Princes a l'Angleterre. Cleves chez Bertol 1777, miała pokrop nadzwyczajny, ale niestety tak prędko wykopit ją tylko landgraf heski, i swemu ministrowi, v. Schlieffen, kazał pisać przeciwne reklamy do dzienników holenderskich. Zbrodnia, hańba i rozpacz, o ile nie tłumiono ich sztucznym przemocy, ucichały same w chatach noblistwa, w trwodze ujarzmionego mieszczanina, w apatii, dałkości i przewrotnym wychowaniu es-

Przypomnienie.

Poniżej wytłumaczymy się, dlaczego podajemy następujący ustęp z dzieł nie naszych. Zeszłego roku wydał w Berlinie Frydrik Kapp dzieło pod napisem: Der Soldatenhandel. Kupceństwo żołnierzyami księga niemieckiego od Ameryki r. 1775 do 1783. Pisma niemieckiego podnoszą obecnie tę pracę niemieckiego badacza, opartą na dokumentach archiwum angielskiego i drukowanych rozpraw parlamentu angielskiego. Aby nie pozostawać nam, iż ze względu na cel, jaki my podnosząc je mamy na oku, podejmy treść dzieła podług najlepszego sprawoudawcy, jakie za piśmami pruskimi, podały wiadomości.

Z dzieł powszechnych jak i pojedynczych państw wiadomo, że mianowicie od początku wieku 18go w Niemiec brane na żołd wojska walczyły na wszystkich prawie pobojowiskach Europy; a nawet już r. 1676 pewien landgraf heski zawarł takzwany traktat subsydjarny z Krystynem V., królem duńskim. Kiedy przeciw podnoszącym oręź koloniami swoim w północnej Ameryce potrzebowała Anglia żołnierzy, zwróciła się między innymi do i Holandji, ale napróżno. W rządzącym sejmie holenderskim br. Van Camella zakochał mowę swoją temi pamiętnymi słowami: „Anglia traktowała nas zawsze z góry, jakbyśmy nie byli narodem samodzielnym. Zamiast żądać wojsk ludu wolnego do tłumienia takzwanego buntu, niechby sobie raczej wynajęła Anglia jańczarów. Jakaż to haniebna była dla nas rola, narodu wolnego, co sam nie był jęczał pod jarzmem tyranii i orężem od niej się wyswobodził, co tak samo nosił dumną naszę buntowniczką, tem haniebniejszą wobec Amerykanów, co nas nigdy nie obrazili, co się okazali godnymi szacunku całego oświeconego świata i z umiarkowaniem a godnością bronią praw swoich!”

Wszakże innego jak holenderski baron byli zdania książe Wilhelm hesko-kaselski i książe Frydrik waldeski, z których pierwszy d. 19. sierpnia, drugi d. 13. listopada 1775 r. z najpoddańszem wyrażeniem swoich holdów (pisał

do króla Anglii, Jerzego III. i jego postać w Hadze (w Holandji) p. Józefa Yorke, i nieproszeni ofiarowali swe wojska: Hes swój pułk piechoty 500 ludzi a Waldek 600 ludzi; „leuter Landeskinden” (nie dający się dokładnie oddać wyraz niemiecki, dosłownie: same dzieci kraju), jak pierwszy dodaje, a „wszyscy gotowi poświęcić się dla Waszej kr. Mości” jak prawie jednoznacznie obaj piszą. Zaciągając żołdaków w Niemczech powierzył rząd angielski pułkownikowi Wiliamowi Fancitt. Według nadesłanych pod d. 14. listopada obszernych instrukcyj od lorda Suffolka, angielskiego ministra spraw wewnętrznych, udał się Fancitt najpierw do Brunswiku, gdzie pod rządami księcia Karola I. wójt dyrektor teatru Nicolini 30.000 talarów a li-terat niemiecki Lessing 300 talarów pensji pobierał. Już d. 7. grudnia zawarto traktat dostawy: książe obowiązuje się w nim „spuścić” Anglii do Ameryki 4.300 żołnierzy; 300 dragonów, ale bez koni, książe formalnie narzucił faktorem angielskiemu. Za każdego piechura otrzymał książe 30 koron banko, tj. 51½ talara na rękę; za każdego przysiężnego zabitego 30 koron indemnizacji, trzech rannych miano liczyć za jednego trupa. Nadto według art. 14 miał książe pobierać rocznie 64.500 koron subsydjów (zapomogi), jak długo wojska jego będą na żołdzie Anglii, a dwa razy tyle przez dwa lata po powrocie tych wojsk do domu. Ale to nie koniec tej szkarady: zaprzędani nieboracy, których książe zobowiązał się dostawić zupełnie mnunderowanych i uzbrojonych, przybyli w takich łachach do Anglii, że rząd angielski nierzal się zniewolonym dowódcy ich, jenerałowi Riedesel, dać zaliczki 5000 ft. szterl. aby ich pokryć jako tako. Między innymi pochlebem było dla księcia-liweranta, że rząd angielski kazał żołd płacić żołdakom do rąk własnych. Zdarzyło się bowiem dawniej, że ponieważ żołd angielski był dwa razy większy od niemieckiego, książe Brunswiku i Kasela chowali połowę do swoich własnych kieszeni. Czyż potem można było robić wyrzuty angielskim transporterom, że do statków transportowych pakowali tych ludzi jak śledzi, że dali im poduszki, 5 cali długie a 7 szerokie, że całe łóżko tylko 7 funtów ważyło, szynki rozlażyły się od robaków, woda do picia była zieloną i t. p.?

Z Brunswiku udał się Fancitt do Kasela. Tam kwitował targ na żołnierzy już za czasów landgraфа Karola I. (1677 do 1780 r.) i stał się ist-

nym intereskiem dynastycznym. Wilhelm VIII. w austriackiej wojnie sukcesyjnej sprzedał obu przeciwnikom po 6.000 swoich „landeskinder.” Ale Fancitt miał do czynienia teraz z Frydrykiem II. a mianowicie jego ministrem, von Schlieffen, któremu faktor angielski nie sprostał; jakoż w porównaniu z brunświckim traktat kaselski znacznie jest korzystniejszy dla liweranta, a nawet cała ta brudna szacherka podsuwa się pod komiecznie wzniósł płaszcz zaczepno-odpornego sojuszu Kasela z Anglią! Zakontraktowana liczba żołnierzy przenosiła 12.000, nie wliczając w to rezerw, które z przerażającą akuratnością dostawiano.

Do tej kompanii należał syn Fryderyka II. Wilhelma I. z Hauau, zowiący króla Anglii swoim szlachetnym łaskawca i wspaniałomyślnym orędownikiem, ks. Fryderyk z Waldeku „sercem i duszą oddany monarche”, margr. Ausbach Bayreuth, ks. Anhalt-Zerbst (zjadł rodem była niezabawiana caryca Katarzyna). Zawiesili oni mniej więcej pomyślnie dla siebie kontrakt o dostawę mięsa ludzkiego, mniej lub więcej kontraktu dotrzymując. Nie staje tu Karola, księcia Wirtembergu, ale to nie jego wirola, bo sam się po kilkakroć nastęrczał — ale wina jego wojska, które faktor angielski uznał najzupełniej do niczego nieprzydatnem. W ogólnajzupełniej do niczego nieprzydatnem. W ogólnajzupełniej do niczego nieprzydatnem. W ogólnajzupełniej do niczego nieprzydatnem.

Ten obraz nędzy i hańby jest tak czarny, że jasnym punktem już się wydaje staranie książat-liwerantów przy pierwszych wysiłkach, aby towar był dobry; i w samej rzeczy faktor angielski chwalił postawę karność i wprawę tych niemieckich żołnierzy. Inaczej wszakże poszło, kiedy kłeski Anglików w Ameryce ciągle wymagały nowych posiłków. Spędzano więc ludzi, rabowano, kradziono, porywano jak gdzie się udało; a Fancitt widocznie nie należał do znawców Szekspira, kiedy w sprawozdaniach swoich nie przytacza na przykład słynną bandę Falstaffa. Jęścić podłości największej dokazał, jeśli nie sam książe brunświcki, to jego minister Feronce, pisząc po bitwie pod Saratoga (w Ameryce d. 17. października 1777r.) do Fancitta: „aby na miłość Boga nie odsyłali wymienianych jeńców do Brunswiku do domu, gdyż przy obec- nym rozchwianiu wszystkich stosunków wywo-





częca żniw, — kłupięcy zarówno jak przed...

Drobne tylko dowozy włościańskich przed...

Jęczmień spadł wczoraj na 11-16 złp. Pszenicy...

W Krakowie oba ostatnie targi były bez...

Złota mało bardzo kupowano na miarę...

O pszenicy także mało pytano. cena też...

Jęczmień trudno było pozyc. tylko bardzo...

Rzepak natomiast bardzo wiele przedano...

w Galicji udal się tak piękny, jak dawno...

Lubo galicyjski i krakowski ważniejszy...

Wiedeń 23. lipca. Była rzeźnego specy...

Na Morawie ukonieczono już żniwo żyta...

Targ wczoraj na zbożowej giełdzie...

Wiedeń 23. lipca. Była rzeźnego specy...

Wiedeń 23. lipca. Była rzeźnego specy...

podwyżki cła wywozowego w Ameryce,...

Okowita karbowana i zbożowa z ręki...

Wiedeń 23. lipca. Była rzeźnego specy...

Wiedeń 23. lipca. Była rzeźnego specy...

Zaraz potem odbędzie się 11. losowa...

Ogólna suma drobnych pieniędzy pa...

Wiedeń 20. lipca 1865.

Dziennik „Bukowina” pisze. Dowiadujemy...

Wiedeń 20. lipca 1865.

Ogłoszenie licytacji. Samborska dyrek...

tek konsumpcyjny od mięsa i wina w 14tu...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

Przyjechali do Lwowa d. 22 i 23. lipca...

brodzki F. do Cebrowa, hr. Zamojski S. do...

Telegrafowany kurs wiedeński. W. A.

Table with 2 columns: Description of securities and their values.

Kurs lwowski, z dnia 24. lipca.

Table with 2 columns: Description of goods and their prices.

Mydło czarne AMERYKANSKIE

Franciszka Sidorowicza

Inspektor ekonomiczny

Prawdziwe ziarna zdrowia

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

Pla rodziców!

LICYTACJA Dobra Buczacz

EAU DES CORDILIERES

Pomieszkanie

W BRODACH

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

LICYTACJA Dobra Buczacz

EAU DES CORDILIERES

Pomieszkanie

W BRODACH

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

OBICIA i ROLETY

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.

Parzyński Bra p. Chabp.